



Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Bonawentury.
Jutro: Rozesłanie św. Apostołów.
Pojutrze: NMP. Szkaplerznej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 41 zachód 8 0.
Jutro „ „ 3 42 „ 7 59.
Pojutrze księ. wsch. 1 4 „ 6 44.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Z Drezna donoszą, że wszystkich saskich urzędników zawezwano, ażeby w najbliższym czasie podali, do jakich stowarzyszeń należą. Dla kontroli także i towarzystwa mają nazwiska członków władzom policyjnym doręczyć. Rząd chce się dowiedzieć, wielu urzędników należy do stowarzyszeń socjalistycznych. — Zapewne trudno z tego nakazu się rząd saski dowie czegośkolwiek, gdyż tak urzędnicy, jak i towarzystwa o tem starannie przemilczą.

— Po Polakach Mazury. Do „National Ztg.“ donoszą z Poznania, że Komisya kolonizacyjna chce rozszerzyć swą działalność także na Prusy Wschodnie. Najprzód chce skupywać wsie na Mazurach.

— Gazety konserwatywne piszą, że zaraz po otwarciu parlamentu niemieckiego przyjdzie do burzliwych scen, ponieważ socjaliści zażądają, ażeby w prezydium parlamentu zasiadał także poseł socjalistyczny, do czego socjaliści mają prawo, gdyż pod względem liczebnym są dostatecznie w parlamencie reprezentowani. Gazety konserwatywne dodają uszczypliwie, że Centrum całą siłą będzie socjalistów popierało. „Germania“ berlińska gniewa się o to i pisze, że wiadomość, o ile dotyczy Centrum, jest niegodnym wymysłem. W końcu wypiera się „Germania“ wszelkiej spółki z socjalistami.

— Wybory do sejmu pruskiego mają się odbyć albo przy końcu października, albo w początkach listopada. Pewny dzień nie został dotąd oznaczony.

— Tymczasowe obliczenie głosów przy ostatnich wyborach do parlamentu wykazuje przyrost dla stronnictwa socjalistycznego 380 tysięcy, dla narodowo-liberalnego 163 tysiące, dla bawarskiego związku chłopskiego 68 tysięcy, dla antysemitów 48 tysięcy i dla Polaków mniej więcej 22 tysiące. Straciły zaś stronnictwa: centrum 163 tysiące, wolnomyślnie 241 tysięcy i konserwatyści 357 tysięcy głosów. Statystyce tej, podanej przez berliński „Tageblatt“, zupełnie jednak zaufać nie można.

— 45 zjazd katolików niemieckich odbędzie się w Krefeldzie od 21 do 25 sierpnia.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Pomimo zapewnień hiszpańskich ministrów, że Hiszpania prowadzić będzie wojnę, dopóki jej sił starczy, słyszeć raz po raz o rozpoczętych krokach ku zawarciu pokoju. Amerykański pełnomocnik woj-

skowy w Londynie zapewnia, że Hiszpania za pomocą Austrii jeszcze w tym tygodniu rozpocznie rokowania o pokój. Również i z Paryża donoszą, że mocarstwa uważają chwilę obecną za właściwą do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Hiszpania chce uznać niezależność Kuby, Ameryka nie chce Kuby zabrać, przeto pośrednictwo mocarstw będzie miało zapewne w Waszyngtonie skutek.

Dramat wojenny pod Santiago rozegra się jednak zapewne do końca. Chociaż obecnie panuje spokój, czynią jednak po obu stronach przygotowania i ulepszają oszańcowania. Amerykanie wzmocnili znacznie swoje pozycję. Pobudowano mosty na rzekach do przewożenia ciężkich dział. Gdyby Hiszpanie znów walkę rozpoczęli, postąpią Amerykanie wedle następującego planu: Admiral Sampson wyprze Hiszpanów z fortów na wstępie do kanału i po wylądowaniu 1000 ludzi obsadzi forty. Łodzie z długimi hakami zniszczą mają miny podwodne. Następnie flota wjedzie do zatoki i bombardować będzie miasto, wojsko zaś lądowe przypuści szturm do miasta.

O pierwszej świętej Komunii króla hiszpańskiego.

Pewien korespondent madrycki do francuzkich »Nowin« wychodzących w Lyonie, pisze, że należał do tych niewielu, co mieli szczęście uczestniczyć przy tej ważnej bardzo chwili młodzieńczego, bo dwunastoletniego króla Alfonsa XIII. Obrząd ten wzniosły opisuje rzeczony korespondent następująco:

»Potrzeboby wiele stronic zapisać, aby dać w przybliżeniu mały obraz tylko o dekoracjach i upiększeniach kaplicy królewskiej w pałacu z okazji pierwszej św. Komunii dwunastoletniego króla. Kwiaty zebrane w królewskich ogrodach w Eskurial, Aranjuez, Pando, Kampe i t. d. mięszały swą woń z kadzideł zapachem. Przy ołtarzu był umieszczony tron królewski, a przed nim znajdował się drugi dla królowej-rejentki i księżniczek. Przy kazalnicy siedział nuncyusz apostolski, ks. arcybiskup Nawa di Bontife, mając po bokach księży arcybiskupów z Madrytu, Alkala i Granady. Grandi, czyli wysocy dostojnicy hiszpańscy, dworzanie królewscy, ministrowie w uniformach galowych zajęli miejsca wskazane im przez służbę dworską. Na wielkim ołtarzu błyszczał nieocenionej wartości relikwiarz, srebrny, oprawny w drogie kamienie. Ten klejnot bardzo rzadki został wykonany w Indyach na rozkaz Karola III króla, a obecnie odnowiony przez artystę Celajvo, hiszpana. Kielich i puszka użyte przy Mszy św. mają także wielką wartość historyczną, gdyż są zdobyczą, jaką hrabia z Kartagena zabrał powstańcom z Wenecji, a następnie w roku 1814 przesłał królowi Ferdynandowi VII.

O godzinie wpół na dziewiątą 23 czer-

wca br. młody król ubrany w uniform kadecki, mając na sobie order złotego runa, wszedł do kaplicy z głębokim wzruszeniem, jako się odbijało na jego twarzy. Towarzyszyły mu: uszczęśliwiona w onej chwili matka, siostry: księżniczka asturyjska, infantka Marya Teresa i ciotka księżniczka Izabela.

W czasie całej mszy św. król klęczał. Przed spełnieniem się bardzo ważnej chwili, celebrans ks. biskup z Syonu miał do młodego króla tak wzruszającą przemowę, że wielu z obecnych płakało. Objasniwszy znacznie aktu mającego się spełnić, ks. biskup mówił: »Pierwszą łaskę daną ci przez Jezusa, ofiaruj twemu rodzicowi... zmarłemu: następnie prosz o błogosławieństwo niebios dla twej szczęśliwej Matki, która z taką troskliwością czuwała nad tobą; nie zapomnij także o siostrach i innych z rodzeństwa. Błagaj dobrego Boga, by ratował twą ojczyznę, a z ręką na piersi mów do Pana Boga: »Proszę Cię o łaski, błagam o miłosierdzie, bo niewinnym jestem.« Co do nas będziemy prosili Boga, ażeby strzegł twego serca, twego sumienia, twego życia, byś był aniołem, dobrym zwiastunem dla ojczyzny, zostając świętym na wzór św. Ferdynanda, św. Ludwika i św. Blanki z Kastylii.

Skoro król zbliżył się ku ołtarzowi księży arcybiskupi z Madrytu i Granady podtrzymywali końce welonu — ks. biskup z Syonu podał Alfonsowi XIII po pierwszy raz Chleb żywota. Muzyka zagrała pienia jakby niebiańskie, a królowa-rejentka, infantki i sam król rozczuleni do żywego, obtarli sobie oczy łzami radości i błogości napelnione. Przy końcu mszy św. król odczytał głosem donośnym, słodkim i czułym ale nieco drżącym ze wzruszenia wyznanie wiary katolickiej ułożone na tę uroczystość.

Po południu o godzinie 5 tegoż dnia przy większym jeszcze udziale najbardziej dobranych osobistości hiszpańskich odbył się obrząd Bierzmowania. Przed udzieleniem św. Sakramentu Bierzmowania, ks. biskup z Syonu zwróciwszy się do króla rzekł doń: »Sw. Sakrament Bierzmowania robi z nas żołnierzy Chrystusowych. Skoro Duch św. zstąpi do twej duszy, zostaniesz królem twego narodu, generałem twego wojska, ale mimo to nie będziesz czem innym, jeno żołnierzem wojska Chrystusowego.«

Na zakończenie tej wielkiej i pięknej uroczystości nuncyusz apostolski udzielił obecnym apostolskiego błogosławieństwa.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. Pelplin. Rekolacyjne księży w tutejszym seminarjum duchownem odbywać się będą od 29go sierpnia do 2go września w języku polskim a od 5go do 9go września w języku niemieckim. Zgłoszenia do Kapitułarnego Wikaryatu należy nadesłać najpóźniej do 15go sierpnia b. r. — Misyi ludowej w Kamieniu, o której wspomnieliśmy w zeszłym numerze, przewodniczy czterech Ojców Redemptorzystów z Wrocławia. Nauki

wyglaszane są w polskim i niemieckim języku na przemian.

Poznań. Najprzew. X. Arcybiskup wydał następujące rozporządzenie: »Przez wzgląd na rozpoczynające się żniwa i panującą w wielu okolicach mych dyecezyi niepogodę, polecam Wielebnym duszpasterzom, aby w najbliższą niedzielę po odebraniu rozporządzenia mego, dla uproszenia u Pana Boga pogodnych żniw, zaraz po sumie wobec wystawionego w puszcze Najśw. Sakramentu odmówili z ludem wiernym, pouczywszy go podczas kazania o celu tego nabożeństwa, Litanią do Wszystkich Świętych, i odśpiewali suplikacye, zaś we Mszy św., o ile rubryki na to pozwalają, dodawali do końca miesiąca lipca kolektę: 17 między diverse Orationes. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański Florian.«

Niemcy. Przypisywany cesarzowi Wilhelmowi zamiar objęcia opieki nad chrześcianami na Wschodzie, spotyka się tu i owdzie w prasie niemieckiej z energiczną opozycją. »Protectorat nad chrześcianami Wschodu — pisze jeden z najpoczytniejszych dzienników niemieckich — nie byłby prostym tytułem. Nakładalby on na państwo niemieckie ciężki obowiązek występowania w pierwszej linii w roli opiekuna przy wszelkich zamieszkach religijnych. Nie mamy zaś najmniejszego powodu do poświęcania naszej krwi i naszych pieniędzy na rzecz wszystkich chrześciańskich narodów, mieszkających na Wschodzie. Co się tyczy chrześcian katolików na Wschodzie, to zamierzony protectorat pogorszyłby nasz stosunek do Francji, która opiekę tę objęła od wieków i rości też do niej pretensye, chociaż na razie nie wykonywa jej należycie. Według najnowszej wersji, proponowany przez Papieża cesarzowi Wilhelmowi urząd honorowy ma się ograniczać na opiece nad niemieckimi katolikami. Ale i w tej formie protestować należy energicznie przeciw zamierzonemu protectoratowi. Opiekunem niemieckich katolików na Wschodzie jest cesarz już dzisiaj, i to tak samo, jak protektorem niemieckich protestantów i niemieckich żydów w tych okolicach, na podstawie § 11 niemieckiej konstytucyi. Reprezentacya państwa w sprawach międzynarodowych, przyznana w tym artykule cesarzowi, zawiera opiekę nad wszystkimi poddanymi państwa za granicą, a wyprawa do Kiao Czau dowiodła, że napści na misyonarzy katolickich nie uchożą bezkarnie. Nie zgodzaloby się ani z u-

stawą państwową, ani z godnością państwa niemieckiego, przyznanie głowie tego państwa tych czy owych funkcji rządowych przez osobistość, stojącą po za obrębem Niemiec. I pragnienie zapewnienia projektowanej podróży cesarza na Wschód większego uroku nie powinno skłaniać kół, które bezustannie mówią o godności narodowej, do lekceważenia poważnych tych zarzutów.«

Rzym. Dar Ojca św. Papież Leon XIII ofiarował cesarzowi austriackiemu jako dar jubileuszowy wspaniały obraz mozaikowy, przedstawiający zamek św. Anioła, do którego dołączył własnoręczny list z życzeniami.

Ameryka. Ojciec św. Leon XIII na audyencji 26 kwietnia b. r. rozkazał, aby Jego imieniem przez dekret św. Kongregacyi rozkrzewiania wiary do wiadomości podano, że fałszywy biskup Antoni Kozłowski popadł w ekskomunikę większą, rzymskiemu Papieżowi w konstytucyi Apostolskiej Stolicy zastrzeżoną. Ten dekret podpisany przez prefekta Propagandy, X. Kardynała Ledóchowskiego, wysłany został pod adresem X. Kardynała Gibbonsa, Prymasa Ameryki północnej. Co się tyczy owego A. Kozłowskiego, który się mianuje »biskupem kościoła niezależnego w Ameryce«, to on wyższych studyów wcale nie odbył. Jeden z Biskupów południowo włoskich, bardzo przychylny Polakom, wyświęcił go na kapłana »pro sola Missa« (do odprawiania tylko Mszy św., a nie do zarządzania parafią). Użytkawszy od niego pochlebne świadectwo pod pozorem, że jedzie odwiedzić krewnych swoich w Królestwie polskim, udał się do Ameryki. Gdy tam poznano, że nie posiada dostatecznych wiadomości do samodzielnego duszpasterstwa i takowego mu zlecić nie chciano, utworzył sobie osobną, od prawowitego Biskupa niezależną gminę która się dała złudzić i nawet trzy tysiące dolarów złożyła dla »starokatolickiego biskupa Herzoga«, aby go na biskupa konsekrował, co tenże w jesieni zeszłego roku też uczynił. Jak znawcy stosunków amerykańskich nam zaręczają, sprawa ta nie ma wielkiego znaczenia. Lud zbałamucony niebawem się odwróci od samozwańczego naczelnika i na łono Kościoła katolickiego się nawróci.

Rodzice polscy! ucźcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

zasłany słomą i różnemi brudnemi szmatami, służył za łóżce dla całej rodziny, złożonej z gospodarza, jego żony i dwojga dzieci, które zasmolone, nieczesane, w koszulinach zgrzebnych, biegały latem po polu, a zimą wędziły się w dymie, co się z komina rozlaźił po całej izbie i sieni. W kącie stały żarna, na żerdzi nad tapezanem wisiało trochę przyrodziwy, kilka spódnic, potargany kozuch i to był cały majątek, całe umeblowanie. Zresztą nic, nawet podłogi nie było drewnianej, tylko klepisko z gliny. Nędza wyszczerzała się z każdego kąta, bo te kilkanaście zagonów nie mogły wystarczyć na utrzymanie całej rodziny, a zapracować żona Jaśka nie mogła, bo wiecznie nie domagała, a jemu się nie chciało. Wolał ukraść, niż zapracować, a robił to bez wyrzutów sumienia, bo sobie tak wyrozumował, że tym, co mają więcej, panom, czy gospodarzom we wsi, można wziąć. To też brał, co się dało i gdzie się dało: Tu trochę drzewa na opał, tam wykopał nocą kilka grządek kartofli, naścinał dojrzałych kłosów zboża, zdusił kurę, albo i gęś, gdy ją dopadł gdzie na uboczu i zaniósł do siebie. Czasami udało mu się nocą dobrać do czyjej komory, ściągnąć albo poćcić słoniny, albo sztukę

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a otrzyma początkowe numera, których drukujemy umyślnie więcej.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość Niedzielny“ kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach i marke, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W niedzielę utopił się w Długim jeziorze fizylier Müller od 9tej kompanii tutejszego pułku piechoty. Kapał on się w jeziorze i nagle zaczął tonąć. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go wyratować, ani ciała jego w wodzie odnaleźć. Znalaziono je dopiero we wtorek po poł.

— Żandarm p. Berger z Jonkowa, otrzymał od dyrekcji kolejowej w Królewcu 30 marek nagrody za wykrycie złodzieja Lipińskiego ze Stękin, który się włamał na przystanek kolejowy w Wołownie.

— Tutejszy urząd prowiantowy nie zakupuje tymczasowo więcej siana.

— Tutejszy »Volksverein« odbył zeszłej niedzieli posiedzenie. Przewodniczący, ks. kapelan Wölk mówił o zwycięstwie centrum w naszym okręgu. Nadmienił też, że wielu członków »Volksvereinu« oddało głos ks. Wolszlegrowi i wezwał tych członków, aby albo szli razem z centrum, albo też z Towarzystwa wystąpili. Spiewano znowu tylko po niemiecku. Miał też i polski wykład ks. Jagalla, przełożony domu OO. Zmartwychwstańców z Krakowa, który mówił o niektórych zwyczajach ludu krakowskiego, o wiankach, dalej o odsłonięciu pomnika Mickiewicza w Krakowie itd. Mówcy podziękowano hucznymi oklaskami.

— Położony w ulicy Wartemborskiej dom kapitalisty Schlesiera z Królewca kupił kapitalista Wascheta z Wartemborka za 28 tysięcy marek.

— Handlarz Emil Ruben z Olsztyna skazany został przez izbę karną w Bruns-

plótka, którą za bezcen sprzedał potem żydom w mieście. Wtedy przez kilka dni było wesoło w chacie za lasem, żona gotowała kluski i smażyła jajecznicę z kiełbasą, a Jasiak donosił z karczmy wódki, jaką opijała się cała rodzina, niewyjmując dzieci. Potem znowu było jakiś czas chłodno i głodno, dopóki nie trafiła się nowa zdobycz. Nie zawsze jednak szło tak gładko i szczęśliwie. Kilka razy przychwycono go na gorącym uczynku i żandarmi skutego odstawili do sądu. Wtedy żona zbierała dzieci, jedno za rękę, drugie za rękę i szła po wsiach na żebry i chodziła tak długo, dopóki mąż nie wysiedział kary i nie wrócił do domu.

Właśnie teraz zeszli się w chałupie po dłużniemi niewidzeniu. Jasiak miał dużo do opowiadania, bo po każdym pozbyciu w kryminale wracał bardziej wywieczony w złodziejskim rzemiośle. Schodził się tam z mistrzami, od których się uczył najrozmaitszych forteli i wykrętów. Już go teraz nie bawiły małe kradzieże, wziąć wziął, jak mu się co pod rękę nawinęło, czy poduszka, co się suszyła na płocie, czy parę snopków z pola, czy przedzyskanopne ze strychu, ale mu to nie sprawiało wielkiego zadowolenia. On przemyślał

Jaką miarką mierzysz, taką ci oddadzą.

3) Przez M. Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

II.

Jasiak Sowa, pochodził z kmieciowej rodziny, miał nawet bogatego stryja we wsi, ale ten nie przyznawał się do włóczgi i złodzieja. Ojciec Jaśka miał także ładne gospodarstwo, ale spalił się kilka razy i to go zniszczyło. Do tego miał kilkoro dzieci, prawie same córki. Jak je zaczął wianować, tak grunt dzielił się na coraz mniejsze części, że ostatnim dwóm synom zaledwie po kilka zagonów wypadło i chałupa pod lasem, którą najprzód społem zamieszkiwali, ale kiedy bratowe zaczęły się swarzyć i czubić między sobą, więc brat Jaśka rozebrał swoją połowę chałupy i przeniósł się na drugi koniec wsi, zostawiając Jaśka w drugiej połowie.

Strasznie biedno i obdarto wyglądała teraz ta siedziba; nie była ona i przedtem bardzo schludna, ale teraz, kiedy jej wydarto połowę, odsłoniły się wnętrza brudne, osmolone od dymu; łaty na dachu sterczały z pod strzechy, jak żebra, nadając chałupie pozór pustki. W izbie było kilka garnków na kominie, jakiś tapczan,

bardzo na 3 miesiące więzienia za oszustwo w powtórnym wypadku. Jechał on bez biletu koleją z Hogendorf do Brunsbergi. Szafner kolejowy rewidując wagony, znalazł R. bez biletu. W Brunsberdze, korzystając z ciemności, przeszedł oskarżony przez plot. Sprawę tę oddano do sądu, który R. na powyżej oznaczonej karę skazał.

— Z izby karnej, dnia 9-go lipca. 1. Handlarz ryb Antoni Krause z Olsztyna za wystawienie na sprzedaż szkodliwych zdrowiu ryb skazany został na 14 dni więzienia. — 2. Robotnicy Juliusz Kłopot i Antoni Wagner z Jonkowa za kradzież i hałasowanie otrzymali 4 tygodnie więzienia i 2 tygodnie aresztu, odnośnie 4 tygodnie więzienia. — 3. Za usiłowaną ciężką kradzież skazany został robotnik August Karłowski z Jedzparka (w ostrudzkim) na 4 mies. więzienia. 4. Służąca Anna Kwiatkowska z Tomaszkowa skazana została za fałszywe oskarżenie na 3 miesiące więzienia. Oskarżyła ona swego pana, posiadziela Parszau w Tomaszowie, że ją ciężko pobił i usiłował zgwałcić. Okazało się to nieprawdą.

— W tutejszym lesie miejskim pojawiły się w wielkiej ilości mszyce, do których tępienia użyto dzieci szkolnych.

— Niektórzy rolnicy zwalczają przy pracach polnych uczucie pragnienia, aby zapobiedz poceniu się, a to nie jest dobrze. Uczucie pragnienia jest dla człowieka napomnieniem, aby uzupełnić soki, które przez pracę w nim wyschły lub uszły w postaci potu. Kto pragnienia nie gasi podczas gorączki, może się nabawić choroby i wystawia się na niebezpieczeństwo udaru czyli porażenia słonecznego (Sonnenstich) po niemiecku. Nie należy jednak w takich razach używać gorzałki, tylko popijać zimną kawę, wodę zaprawioną sokiem cytrynowym, lub lekkie piwo, ale powoli i w miarę. Płyn, który się pije, nie powinien też być nigdy bardzo zimnym.

* **Olsztynek.** W czwartek utonął w jeziorze Marazie 2¼ roku liczący chłopiec Jan Rogalla. Chłopiec w nieobecności matki wymknął się z domu i poszedł do jeziora, gdzie wpadł. Po 20 minutach wydobyto ciało dziecka z wody.

* **Szczytno.** Przez psotę stracił w Klonie życie 12-letni syn chałupniczy Michał Skrzeba. Spadł on z drzewa, na

nad czemś większem i tylko dla zabicia czasu i opędzenia potrzeb domowych puszczał się na takie drobiazgowo zajęcia. Miał za to przynajmniej kilka półkwaterek wódki, albo parę bochenków chleba od karczmarza.

W dniu, w którym Wojtek przydybał go w lesie, a potem puścił wolno, Sowa sobie pozwolił narębać kilkanaście brzościeczek i zniósł to o zmroku do karczmy. Sprawił za to sobie i dzieciom dobrą wieczorzą. Gdy się rozzechocił wódką, zaczął żonie opowiadać, co mu się dzisiaj przytrafiło w lesie. Ona słuchała z zajęciem jego opowiadania, a gdy skończył, rzekła:

— To z tego Wojtka nie zły chłop.

— A nie zły — powtórzył mąż machinalnie, zapatrzony w płomień na kominię.

— Nad czemżeś się tak zamedytował, spytała po chwili żona, widząc, że siedział zamysłony i nie odzywał się.

— Myślę, rzekł, że gdyby ten Wojtek miał rozum i posłuchał mnie, tobyśmy mogli nie złe robić interesu. We dworze dałoby się niejedno ściągnąć.

— I myślisz, że zrobiłby to?

— Ha, spróbuję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

które wszedł po gniazdko i zabił się na miejscu.

* **Barsztyn.** Dziewczyna Ludwika Valentin dała dziecku na »uspokojenie« łyżkę petroleum. Sąd skazał ją za to na 2 miesiące więzienia.

* **W Sztumie** wpadł do jeziora trzyletni chłopczyk, syn pewnego robotnika. Matka rzuciła się za nim do wody, ale dla głębi nie mogła go pochwycić. Dziecko byłoby utonęło, lecz w ostatniej chwili wyratował je pewien robotnik.

* **W Chojnicach** skazał sąd czeladnika mularskiego Hackbartha za sponiewieranie i ciężkie pobicie własnej matki na 3 miesiące więzienia.

* **W Grudziądzu** za popełnioną kilkakrotnie zbrodnię przeciw moralności uwięziono 50-letniego robotnika A. Fritz.

* **Skarszewy.** Kapitalistka pani Kühl zamierzająca jechać ztąd do Sobowidza, weszła do wagonu, podczas gdy maszyna jeszcze ranżerowała. Maszyna uderzyła tak mocno na wagony, że siedzący w nich doznali silnego wstrząśnięcia, a p. Kühl silnie głową uderzywszy o ścianę wagonu, znacznie się pokaleczyła.

* **W Swieciu** rodak p. Borucki kupił od Niemki luterki, p. Badeńskiej, posiadłość w mieście za 36,000 marek, a od p. Scholza, Niemca-katolika, kamienicę za 100,000 m.

* **Lubawa.** Jeszcze kilka słów o wyborach do parlamentu niemieckiego. Przepadliśmy, lecz nie nasza w tem wina. Wiara w naszym powiecie lubawskim dobrze się trzymała z małymi tylko wyjątkami, lecz powiat suski, zupełnie luterski, który z naszym jest połączony, nas zabija. Pomiędzy głosami na p. landrata v. Bonina oddanymi, znajduje się nie jeden polski głos, jak swego czasu pisał »Geselliger«, że spodziewano się na przeciwnej stronie, że i Polacy na p. landrata, aby sobie zjednać jego łaski, głosować będą. Otóż u nas w Lubawie w szkole elementarnej w lokalu wyborczym, żądał pewien nauczyciel tutejszego luterskiego seminarjum nauczycielskiego od polskich ludzi, aby mu pokazywano karteczki z nazwiskiem kandydata. Odbierał więc od ludzi karteczki, a po chwilce takowe im oddawał. Jeden z wyborców spostrzegł, że jakimś »cudownym sposobem« kartka jego z nazwiskiem p. dr. Rzepnikowskiego przemieniła się w kartkę pana landrata von Bonina. Jeden tylko z naszych ludzi to spostrzegł, a iluż może na takich »cudach« się nie poznało, zwłaszcza, że z naszej strony żadnej nie było kontroli dla misyi, która prawie wtedy w Lubawie się odbywała.

* **Z Kartuzkiego.** Gazety niemieckie rozpisują się o nowem przedsiębiorstwie p. Teubera. Nad jeziorem rezowskiem znajdują się znaczne masy marglu, z którego teraźniejszy właściciel gruntu p. Teuber z Kartuz dobrze umie korzystać. Około 400 centnarów dziennie wywożą na pramach, ciągnionych parowcem ku drugiemu brzegowi jeziora raduńskiego, zkad małą kolejką łatwo wywieść margiel aż na górę łapalicką, a ztamtąd wozy właściciela transportują go do Kartuz ku tłuczeniu i mieleniu. Margiel sprzedaje się jako nawóz. Czy przedsiębiorstwo się opłaci, przyszłość okaże. Pan Teuber podobno jest katolikiem ożenionym z ewangeliczką i dzieci w luterskiej wychowuje wierze.

* **Rzeszów,** 27 czerwca. W Boguchwale zamordowano kaprała huzarów, który był tam z posterunkiem. Sprawdzone, że kapral ten wyszedł w nocy z karczmy z dwoma dziewczętami i dwoma chłopami. Obok trupa znaleziono drag. Zdaje się, że sprawa zabójstwa tego nie ma związku z zaburzeniami antysemitycznymi, i że szło tu o dziewczęta. Dochodzenie jest w toku. Mordercę, który jest idiotą, aresztowano.

ROZMAITOŚCI

Pewien urwisz, dostawszy się do

więzienia, tak sobie położenie swoje tłumaczył: Hm, zamykają mnie na klucz i zasuwaną rygiel za mną. I cóż w tem dziwnego? Czyliż każdy poczciwy człowiek, zanim spać pójdzie, w swoim domu się nie zamyka? Tam za moimi drzwiami stoi dozorca, biedak nie śpi i za każdym szmerem w mojej sypialni się przestrasza. I któż z nas szczęśliwszy — on, czy ja? A potem, co ludzie na klucz zamykają? Wszystko, co jest drogie i kosztowne, więc ja muszę być bardzo kosztowny, bo mnie aż na dwa klucze zamykają. Zresztą tam na wolnym świecie, czy to są ludzie, czy znajdziesz stósowną dla siebie towarzystwo? broń Boże, a tu mospanie gdzie się ruszę, to kolega, gdzie ręką sięgnę, to brat. Najważniejsze zaś, że na wolnym świecie człowiek musi się starać, aby miał co jeść i pić, i często trzeba było ze dwa dni pościć, a tu z uderzeniem 11 już ci dają kilka potraw świeżo i gorąco. Wiwat, niech żyje koza!

Król złodziei. W maju przyłapano w Wiedniu złodzieja, Juliusza Reidla, który w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu popełnił 131 kradzieży. Ponieważ jednak zachodziło podejrzenie, że cyfra tych czynów znacznie była większą, przeto złodzieja wsadzono do doróżki w towarzystwie agenta policyjnego, by wskazał wszystkie źródła w Wiedniu, zkad czerpał swoje niedozwolone »dochody«. Dziwna ta jazda dała zadziwiający rezultat. Stwierdzono mianowicie, że Raidl popełnił ni mniej ni więcej tylko 390 włamań i kradzieży i poczynił szkodę w wysokości 10,000 złr. Dzieje tego króla złodziei poznamy wkrótce z przebiegu rozprawy sądowej.

Dziwne stosunki panują w Peszcie, stolicy Węgier. Rodzi się tam co rok około 6000 nieślubnych dzieci, których los ma być opłakany. Jakiś lekarz szpitalny, w którego oddziale urodziło się 316 dzieci, stwierdził, iż przy życiu pozostało tylko 34. Dzieci zostają oddawane w opiekę ludziom mieszkającym na przedmieściach, po części z temi słowy. »Tu masz dziecko i 20 dukatów, jak umrze, drugie tyle!« Są domy, w których rocznie 700 dzieci jest ulokowanych, tj. zamorzonych. Aby temu okrucieństwu zapobiedz, zawiązało się towarzystwo kobiece pod protektoratem arcyksiężniczki Stefanii, które się zajmuje losem tych najnieszczęśliwszych istot na świecie, które się tylko rodzą na to, aby być zamężone. O śmierci dzieci nikt się nie dowie, ani ksiądz ani lekarz.

O matce bezdzietnej i o dziecku dwóch matek. Cóż to ma być? bajka? Nie, nie bajka, jeno prawdziwe zdarzenie, które jeden z czytelników »Gazety Świętecznej, tak opisuje: Jeden nauczyciel starozakonny w Białymstoku, żonaty od lat dziesięciu, nie miał dzieci i bardzo się tem martwił. Wreszcie umyślił rozwieść się z żoną. Kobieta jednak dowiedziawszy się o tem, postanowiła za nic nie dopuścić do rozwodu. Ale cóż tu zrobić? Oto przyszło jej do głowy nizeziemnie męża oszukać. Poradziła się więc akuszerki i z wielką niby radością zawiadomiła go, że ma zostać matką. Następnie przez całe miesiące, klamiąc ciągle, cieszyła go nadzieją. Aż pewnego dnia nauczyciel przyszedłszy do domu, dowiedział się, iż ma syna, tego chłopaka... Radości nie było końca. Nauczyciel stał się bardzo troskliwym i czułym małżonkiem i ojcem. Gdy się okazało, że żona sama nie może karmić, bo ma niby za mało mleka, chętnie najął mamkę. Ale nie długo cieszył się swem szczęściem. Prawdziwa matka owego dziecka, także starozakonna, chociaż na razie chętnie je akuszerce oddała, po miesiącu rozmyśliła się i zaczęła się domagać, aby dziecko jej zwrócono. Akuszerka powiedziała, że ono umarło i zostało już pochowane; ale dowodu nie mogła okazać. Wtedy żydówka ją zaskarżyła. Rozpoczęło się śledztwo, całą prawdę wykryto, i obie oszustki, żona nauczyciela i akuszerka siedzą teraz w więzieniu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że przeniósłem mój **skład towarów kolonialnych i delikatesów** z Górnego Przedmieścia nr. 16, na ulicę **Wilhelmowską (Wilhelmstr.) nr. 8**

(obok pana dr. Kornalewskiego).

Skład mój znacznie powiększyłem, rozbudowałem, dalej mam **wielki zajazd i podwórze dla wozów i koni**. Dziękując za dotąd mi okazane zaufanie, proszę i nadal o łaskawe poparcie, zapewniając **rzetelną usługę, dobry towar i tanie ceny**.

Kto u mnie towaru jeszcze nie kupował, niech spróbuje zakupów u mnie, a mam nadzieję, że będzie zadowolony i zostanie stałym moim odbiorcą.

Z wysokim szacunkiem

Rudolf Kornalewski,
ulica Wilhelmowska nr. 8.

Otwarcie interesu.

Niniejszym podaję do wiadomości, że założyłem tutaj na **Górnym Przedmieściu nr. 16, w domu pana Dzieziek**

skład towarów kolonialnych.

Przyrzekając skora i rzetelną usługę, polecam towary moje po jak najtańszych cenach dziennych.

Z wysokim szacunkiem

Jan Metzinger.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowiec wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycja „Gazety Olszt.” przyjmuje składki na ten cel.

Na przyjęcie do Komunii świętej

— poleca —

wielki wybór ksią-

żek do nabożeństwa

w polskim i niemieckim języku od 40 fen. począwszy do najdroższych

Drukarnia „Gaz. Olszt.”

(wprost głównej bramy kościoła katolickiego).

Ponieważ na 1 września mój interes zwiżam i Olsztyn opuszczam, proszę

zaległości

jakie mi należą **splacić w ciągu 14 dni.**

J. SILBERBACH,

farbiernia i chemiczna pralnia. **Olsztyn, ul. Warszawska nr. 11.**

Do tego czasu farbuje się wełna we wszystkich kolorach za 20 do 40 fen.

Pierwsza i największa fabryka pojazdów

pedzona parą.

Szzanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzejmie donoszę, że moja od 11 lat istniejąca i w najszer-szych kołach znana

Fabrykę powozów

z dniem dzisiejszym urządziłem jako

pedzoną parą.

Jestem ztąd wstanie każdej konkurencji czoło stawić i wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Rozmaite pisma uznania mogę wykazać.

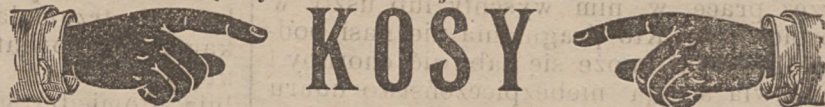
Z wysokim szacunkiem

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Bacznosc!

Kto z rodaków do sieczenia trawy, koniczyny i wszelkiego zboża na żniwa życzy sobie dobrej



do sieczenia pod gwarancją, niach sobie natychmiast zapisze dobrą kosę wypracowaną ze srebrnej stali koronnej pod gwarancją sztuka po 7 marek. Wysyła się za nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką pocztową (Nachnahme).

J. P. Olszewski,

w GRUDZIĄDZU (Graudenz, Kaserneustr. 2).

Bacznosc!

Bacznosc!

Na nadchodzące żniwa polecam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcji:

Grabie „Puck“ z 22 zębami

42 m., z 24 zębami 44 m.,

z 26 zębami 45 m.

Grabie „Heurecka“ i „Try-

umf“ z siedzeniem od 95

m. począwszy

Grabie patentow. „Tryumf“

od 100 m. począwszy.

F. Klodziński,

Olsztyn (naprzeciw gimnazjum).

Losy Inowrocławskiej

loteryi na konie,

ciągnięcie 20-go lipca. Główna wygrana: 1 pojazd z czterema końmi, wartości 10 tysięcy marek, jeden pojazd z zaprzęgiem w wartości 5000 marek, jeden w wartości 2000 marek, 33 koni do wierzchu i zaprzęgu, 964 innych wygranych. Cena losu 1 markę.

Losy malborskiej loteryi na konie.

Ciągnięcie 15 września. Wygrane: 8 pojazdów i wogóle 95 koni, razem 3260 wygranych, między temi 2204 złotych i srebrnych monet, medalionowych, których wartość zagwarantowana jest 90%. Cena losu 1 mk.

Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Karty pocztowe z podobiznami.

Firma A. Casper'a w Berlinie, Aleksanderplatz 3, puszcza w obieg nader ciekawą kolekcją pod tytułem »Wielcy i sławni ludzie Polski«.

Kolekcja ta zawiera w 68 numerach portrety osobistości w historii lub też w dziedzinie nauk lub sztuki wybitniejsze zajmujące stanowisko.

Wartość tej kolekcji podnosi ta okoliczność, że do podobizn dołączono w krótkich i treściwych słowach życiorysy, skreślone piórem wytrawnym.

Kolekcja ta dla swej wielostronności jako i pedagogicznego znaczenia z bogactwem wiedzy nie tylko młodzieży ale i dorosłych.

W tym celu pojawia się wkrótce albumy z napisem »Wielcy i sławni ludzie Polski« które tworzyć będą niejako żywą encyklopedję znakomitości polskich.

Do nabycia w ekspedycji naszego pisma.

1 do 2 uczni

w naukę malarstwa przyjmie natychmiast **Wilh. Pohlenz,** rynek remontowy.

Sledzie

Matties poleca 3 sztuki za 10 fen. **S. Flatow.**